Nro 150.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA
Czwartek dnia 6 Maja r. 1830

Prenumerata miesięczna zlp. 2 gr. 20.
Kwar. zlp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomosci Krajowe

Dalszy ciąg zagajenia pos. tow. przyj. nauk.— Literatura, mianowicie poezja, obrazem jest nietylko podocznéj natury, nietylko wewnętrznych uczuć naszych, ale równie obrazem obyczajów wieku każdego; i któż zaprzeczy jak uderzające odmiany widzimy obyczajów dzisiejszych, od dawnych, któż nie widzi jak poeci czasów Ludwika XIV zawsze nam wiek jego malują. Rassyn greckie i rzymskie trajedje swoje ustawnie naciąga do zdarzeń Versalskich, nie przypominaż Berenisy i Tytusa rozstanie, rozbratu Ludwika XIV z panią de la Valiére. Pani de la Valiére zamyka się u Karmelitek, w Brytaniku Junia po zabójstwie oblubieńca swego wstępuje do konwentu westalek. Już dziś nieśmiertelny Molier nie pisałby swych komedji, jak w czasie swoim. Rassyn i dziś zachowałby nieporównaną piękność, gładkość i tkliwość rymów swoich, lecz osnowa, sytuacje, charaktery jego bardziéjby się stósowały do naszych. Dla czegoż, bo nie mamy dziś, ani rzeczywistych kochanek dworskich, ani śmiesznych murgrabiów, ani konfidentek: inną jest moralność panujących.

Lecz kiedy mniemam, że niewolnicze trzymanie się dawnych przepisów, ścieśnia jenjusz, często nie dozwala nam tych sytuacji, które nas poruszają tak silnie, nie chcemy, by rozumiano, że wolno jest poecie, cugle Pegazowi swemu zarzuciwszy na kark, latać w cwał po obłokach, tratować wszystkie prawidła, nie znać innych praw, jak zagorzałe urojenie swoje. Swawola taka, niepojętych dziwolągów rodzicielką się stała. Ztąd to widzimy we Francji, na scenie w romansach, te straszne widma, upiory, wściekłe, kąsające się na wzajem panny i kawalery, słowem, nie to, co serce rozczula i umysł podnosi, lecz co okropnością swoją przeraża i wzbudza wzdrygnienie. Jeźli taką jest nowa szkoła, sprawiedliwie miotamy na nią przeklęstwa; bodajby młodzież nasza, nigdy się podobnych nie chwytała wzorów. Upominajmy ją, by w pomysłach swoich była zawsze naturalną, wstylu jasną i gładką, strzegła się myśli dziwacznych, wyrazów nieznanych, słowem była zrozumiałą i nie grzeszyła przeciw dobremu smakowi.

Nie powstajmy jednak z uniesieniem, gdy nowo piszący, oddalając się od dawnych szlaków, otwierają nowe; jeśli zboczą, bez gniewu i niechęci, wytknijmy im błędy: uwaga, sam wiek dojrzalszy, na właściwą wyprowadzą ich drogę.

Zostać zawsze na jedném miejscu, gdy się wszystko odmienia, niepodobną jest rzeczą. Był czas po wskrzeszeniu nauk, gdzie nikt nie śmiał przeciw Arystotelowi i słowa powiedzieć, dość było hauknąć Ipse dixit i wraz zuchwalec milczeć musiał; przecież Kopernik nasz, Bakon, Leibnitz, La Voisier, ileż w umiejętnościach nowych odkryć sprawili; Schäkspear, Sziller, Göthe, mimo częstych uchybień przeciw dobremu smakowi, wystawiając na scenę narodo-

we przygody, zbliżając nas do tych uczuć, do tych położeń, w których się człowiek w życiu swojém sam nie raz znajduje, ulubionemi narodom swoim stali się, ani niedorzecznemi być muszą takie sztuki, które od lat tylu, tylu słuchaczów ściągając, nie przestają ich rozczulać i bawić.

Medium tenuere Beati: najbezpieczniejszą jest drogą. I któż pochwali rymy, które mi się przed lat kilka czytać zdarzyło:

Wypiłem duszę moją, duszę kałamarze....
Albo te:
Nim Jowisz zmózgu prysnął czas w znamiona
Wulkan w mózg klinem, wbił ostrze trzech klinów.

Rymy takie, w pożarze imaginacji musiały się wymknąć poecie, z innych pism zapewne zalety godnemu.

Przeciwnie, któż się nie uniesie nad następującém opisaniem hieroglifów Egipskich. — Poeta patrząc na obelisk, tak mówi:

Widzisz na nim te rysy dziwacznéj osnowy,
Te pisma zatraconéj dawnéj sfinxów mowy,
To hieroglif! pod jego zasłoną leżąca,
Myśl głęboka w letargu, śpi od lat tysiąca,
Jak mumia zamknięta w balsamiczne łoże,
Cała, nieskazitelna, zmartwychwstać nie może.

Bądźmy sprawiedliwymi, nie pytajmy o szkołę, ale gdziekolwiek znajdziemy dobre, chwalmy je, gdzie złe, przyganiajmy, nie zazdrośćmy nikomu: pamiętajmy że nie pisze się dzisiaj, coby się życzyło, ale tylko co wolno. Szlachetny umysł cieszy się, gdzie tylko znajdzie talent prawdziwy, bo chwała znakomitego pisarza, dziedzictwem całego narodu staje się.

Niech mi publiczność raczy darować, żem się może zbyt długo, nad tym przedmiotem rozciągnął; gadatliwą jest starość! nadto, zbyt zażarta walka między dawną i teraźniejszą szkołą, wkładać zdawała się powinność, zdanie w tém nasze wynurzyć.

(*Dokończenie nastąpi.*)

W przyszły poniedziałek ma się odbyć uroczysty akt odsłonienia pomnika Kopernika przed domem towarzystwa przyjaciół nauk. Przy pomniku postawiony będzie amfiteatr dla dam, członków i zaproszonych osób. Członkowie zgromadzą się najprzód w sali gmachu towarzystwa, ztamtąd udadzą się na solenne nabożeństwo do kościoła XX. Missjonarzy, które odprawi X. Szwejkowski, a po nabożeństwie zasiędą przy pomniku, przy którym czcigodny prezes powié stosowną do uroczystości dnia tego mowę. Nastąpią śpiewy stosowne z muzyką instrumentalną i uczta na któréj znajdować się będą wszyscy członkowie towarzystwa i zaproszone przez nich osoby.

Dnia wczorajszego przybyło archiwum ministra sekretarza stanu z Petersburga.

(A.n.) W dniu onegdaj. liczny orszak przyjaciół i znajomych odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku wcześnie zeszłą z tego świata Cecylją z Szacfajerów Ostafińską. Smutek malujący się na licach obecnych był jawnym znakiem boleści, jaką sprawił zgon téj co przymiotami duszy i umysłu pozyskała sobie przyjaźń i szacunek.

Numer 8 *Ziemomysła* wyszedł z druku; zawiera następujące rzeczy: 1) Jan Dymitr z Solik Solikowski. 2) O początku liter i pisma. 3) Poranek wśród rodziny wieskiéj; Powieść. 4) Wieśniacy, wiersz przez C. 5) Kraina Polska, wiersz z dawnego rękopisma. 6) Zagadka, z tegoż rękopisma. 7) Rozmaitości.

Gazeta hamburska donosi, iż między officerami, którzy jako ochotnicy do wyprawy algierskiéj należeć będą, znajduje się xiąże Józef Karol Maurycy Poniatowski, z znacznym dworem do Lugdunu już przybyły.

Dziś zrana ciepła stopni 5. — Wczoraj w połud 13.
TETAR NARODOWY. Dziś: op. Mularz i Ślusarz.

Przyjechali do Warszawy. — Kwilecki Nepomuc. hr. 476 N. Senator.; Domański Jakób 417 Krakows. Przed.; Jabłkowski Ignacy 2690 Bednarska; Manowska Krystyna 2668 Dziekanka; Milewski Szymon 476 N. Senat.; Wolicki Konstanty tamże; Wodzyńska Teressa 1251 N. Świat; Czempiński prezes 670 Leszno.

Wiadomości Zagraniczne.

Dnia 3 kwietnia po południu właśnie w rocznicę wielkiego pożaru, który w miasteczku węgierskiém Adony przeszło 50 domów w perzynę obrócił, wywróciło się czółno z 30 robotnikami, którzy z winnic do tego miasteczka powracali; jedynastu uratowano; siedmiu przywróciła do życia pomoc lekarska; reszta utonęła.

Król niderlandzki zaproponował był połączenie przez kanał morza Cichego z Oceanem, spólnym mocarstw nakładem. Donoszą teraz z Guatemala, że projekt ten przyjdzie do skutku. Kanał ten ułatwi kommunikację między Europą i Azją, sprawi zupełną rewolucję w handlu a kraj południowo-amerykański Nicaragua, przez który kanał przechodzić będzie, stanie się składem handlowym dla Europy, Azji i stałego lądu amerykańskiego.

Dnia 20 kwietnia była w Amsterdamie taka burza, jakiéj najstarsi ludzie nie pamiętają. (Z okolicy Hanau donoszą, że tegoż samego dnia taki tam panował wicher, iż wiele domów wywrócił, a mnóstwo sosen i dębów z ziemi powyrywał.)

Między Londynem i Liwerpoolem założona będzie kolej żelazna przez Birmingham. Koszta z Liwerpolu do Birmingham wynosić będą półtora miljona f. s.

W Londynie otrzymnno teraz dopiéro wiadomość o okropnym wylewie w Hyderabad, w Indjach wschodnich, który w listopadzie r. z. 5000 domów zniszczył i 3000 ludzi potopił. W kilka dni po tém nieszczęściu, rozpoczęli Arabowie bój z Sejkami, z których 500 poległo.

Cztérystu Chińczyków osiadło na wyspie Mauritius, gdzie w zastępstwie niewolników, pracują przy plantacjach cukru. Dziennik Kalkutski zapewnia, że Chińczykowie są ludem pilnym i do robót ręcznych bardzo zręcznym, ale się trzeba obchodzić z nimi po ludzku, bo mają tę własność, że tylko w własnéj ojczyznie dozwalają się uciemiężać.

Dnia 23 kwietnia obchodzono w części miasta zwanéj Stratford upon Awon rocznicę urodzin i zgonu poety Szekspira przez widowiska, koncerta, ognie sztuczne, puszczanie balonu, ucztę i maskaradę złożoną z charakterów, wchodzących do sztuk tego nieśmiertelnego poety.

Francuzki minister wojny kazał wszystkim artyllerzystom zapuścić wąsy.

Król J. francuzki kazał ministrom zatrudnić się spiesznie umorzeniem długu koronnego. W czasie emigracji musiała familja dziś panująca zaciągać długi, które po ich powrocie przy najlepszych chęciach nie mogły być zaraz zaspokojone. Ztąd liczne narzekania, a następnie wyznaczenie kommissji. Dług ten dzieli się na 3 części i wynosi 17 miljonów fr.; wierzyciele żyją w Paryżu i Niemczech.

Margrabia Chaves, który niedawno umarł, nie popadł był w niełaskę u Don Miguela, jak donoszono; ale żona jego, chcąc go zmartwić, do grobu wpędzić i majątek jego zabrać, sfałszowała dwa rozkazy Don Miguela, nakazujące niby jéj mężowi oddalić się z Lizbony. Margrabia przyjął je w dobréj wierze i wkrótce ze zmartwienia postradał zmysły i życie. Rzecz cała wydała się na krótki czas przed jego zgonem.

Kapitan okrętowy, który z Algieru wypłynął dnia 9 kwietnia, donosi, że Dej algierski wiedział dobrze o zamiarach Francji i o sile, jaką ona przeciw niemu gotuje, ale ufał opatrzności, wezwał całą ludność muzułmańską do broni, kazał rozdać 50,000 sztuk broni i przyrzekł płacić po 50 cekinów za głowę Francuza: miał także nadzieję, iż klimat i morze będą mu pomocne.

W Paryżu wyszło tłómaczenie dzieła opisującego Algiér, autorem onego był P. Schaler konsul północno-amerykański w Algierze.

Były dyrektor drukarni w Kairze, P. Marcel, wydał słownik algiersko-francuzki. Mini-

sterjum wojny kazało zakupić mnóstwo onego exemplarzy dla użytku wojska, które przeciw Algierowi działać będzie.

Konsul angielski w Tripolis donosi, że obawiano się tam napaści ze strony Egiptu spólnie z wojskiem francuzkiém.

Do wyprawy algierskiéj użytych będzie więcéj okrętów, niż ich użył Bonaparte w wyprawie przeciw Egiptowi, gdyż flotta zabiera teraz z sobą nierównie więcéj, niż piérwéj potrzeb wojennych.

Podług obliczeń gazet paryzkich cała wyprawa składać się będzie z 744 okrętów i 59,700 ludzi, pomiędzy któremi 33,770 wojska lądowego, a 25,930 majtków. Całe wojsko do wyprawy należące ma wyznaczone dodatki do żołdu; podobnież podniesiono żołd na niejaki czas załogom w Marsylji i Tulonie z powodu panującéj tam drożyzny.

Dzienniki oppozycyjne w Paryżu pochwalają w ogólności powody, które skłoniły rząd francuzki do wyprawy przeciw Algierowi; pragną jednak, ażeby Francuzi na zawsze Algiér zajęli, bo podług nich, samo zniszczenie rozbójnictwa morskiego, przyniosłoby korzyść całéj Europie, nietylko Francji, a sama Francja ponosi koszta i naraża się na stratę tylu swoich synów.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616